

GŁOS SENIORA

miałby kto po linii rodzinnej zająć się wznawianiem ich dzieł i publikowaniem dotąd nie ogłoszonych drukami opracowań. A swoją drogą „Ivan Bohuś” jako autor „Rozprávania” przypawi o ból głowy użytkowników dzieła: senior czy junior? Metryczki nie dają jasnej odpowiedzi na to ważne dla czytelnika i bibliografa pytanie. (J.Nyka)

A, TO CIEKAWIE!

● Inżynierowie z Stanford University i z NASA skonstruowali czworonogiego robota, nazwanego „Lemur IIb”, który potrafi wspinąć się po sztucznych ściankach. Wbudowany komputer analizuje układy stopni i chwytów i kieruje ruchami robota, których płynności i precyzji mógłby mu pozazdrościć niejeden wspinacz. Urządzenie ma się przydać do szczegółowej penetracji Marsa. ● Sir Edmund Hillary wybiera się jesienią na Antarktydę, gdzie odbędą się uroczystości 25-lecia tragedii nowozelandzkiego samolotu turystycznego DC10, który uderzył w Mount Erebus, powodując śmierć 237 turystów i 20 członków załogi. Organizatorzy lotów wynajmowali wówczas jako „przewodników” weteranów wypraw polarnych. W tej roli w katastrofie zginął przyjaciel Hillary’ego, Peter Mulgrew, którego owdowiałą żonę po 11 latach Hillary poślubił. ● W pobliżu Jeziora Rożnowskiego z wysokości 50 m runął spadolotniarz, który w powietrzu zderzył się z kolegą. 32-letni sądeczanin zginął na miejscu i to w obecności żony. W Czernichowie na Podbeskidziu 17 lipca 23-letnia mieszkanka Tych próbowała emocji skoku na tzw. bungee z 60-metrowego żurawia. 15 m nad lustrem wody jej uprząż wypięła się, a uderzenie w wodę spowodowało obrażenia kręgosłupa, płuc i głowy. Mimo szybkiej pomocy, stan dziewczyny określono jako ciężki. (Zbigniew Kubień) ● Na polskie szosy wyjechał odrestaurowany przez właściciela samochód Daimler z r. 1928 – zabytek motoryzacyjny unikalny w Polsce a może nawet (to przypuszczenie TV) na świecie. Odnotowujemy ten fakt, gdyż piękna maszyna należy do wspomnień naszej młodości: po wojnie przez szereg lat wozila gości do Morskiego Oka jako zakopiańska taksówka. ● Barbara Morawska-Nowak informuje nas, że trwa druk 12 tomu „Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego”, w znacznej części poświęconego jubileuszowi TPN. Informator PTT „Co słychać?” 8-9/04 przypomina postać zmarłego w r.2000 Szczepana Masnego – ratownika, rzeźbiarza, poety, ale także zapalonego grotolaza. Od Henryka Rączki z „Filara” dowiadujemy się, że w tych dniach opuści drukarnię oczekiwane II wydanie „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej” Paryskich. ● Kwartalnik „Pyrenaica” 3/2004 s.183 przynosi szczegółowy raport z II wejścia na Gasherbrum III (7952 m) śladami polskiej wyprawy z 1975 r. (26 VII 2004 Alberto Iñurategi i Jon Beloki). Baskowie z uznaniem mówią o przebytych przez Polaków kuluarze ściany wschodniej – „bardzo trudnym, bardzo siłowym, z odcinkami wspinaczki technicznej”. Na jednym z tych odcinków znaleźli hak z tytanu – „unico rastro (śląd) de Wanda Rutkiewicz y kompania”. Ich wejście jest jednym z głównych wyczynów wysokościowych lata 2004 w Karakorum. ● Dyrektor TPN p. Paweł Skawiński zaprosił nas na uroczystości 50. rocznicy powstania Parku, które odbędą się 21 października w Zakopanem. Rozpocznie je Msza Św. w kościele Św. Krzyża, przewidziane jest spotkanie jubileuszowe i otwarcie wystawy „50 lat Tatrzańskiego Parku Narodowego”. Dziękujemy za zaproszenie i śpieszymy z gratulacjami!

PERSONALIA

● 2 września 90 lat skończyła Stefania Grodzierska, eks-taterniczka i bohaterka ballad taternickich z lat pięćdziesiątych. Do jej partnerów należeli Wawrzyniec Żuławski i Witold H. Paryski. O swoich wspinaczkowych przygodach pisywała w felietonach prasowych i książkach. Ma całkiem obszerne hasło w „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej”. ● Anderl Heckmair był gościem honorowym Muzeum Alpejskiego w Kempten podczas otwarcia wystawy prezentującej historię alpinizmu w Allgäu. Jednym z eksponatów jest jego oryginalny namiot z pierwszego przejścia Eigernordwand. ● Nasz angielski przyjaciel, Jim Curran, znany jako filmowiec i autor świetnych książek górskich (m.in. o K2), tej jesieni prezentuje się w Londynie jako artysta-malarz. Teoretykiem i historykiem sztuki jest zresztą z zawodu – wyklada te przedmioty na jednej z wyższych uczelni. ● Toni Janik, który w Katyniu stracił ojca (też Antoniego), opracowuje do głębi poruszającą statystykę: drobiazgów znalezionych w kieszeniach ofiar. Legitymacje, listy i kartki idą w tysiące, fotografie, medaliki, wizytówki – w setki. Nie było dotąd takiego zestawienia. ● Kurt Diemberger (72) odwiedził latem bazę pod K2, by wrócić pamięcią do wydarzeń tragicznego lata 1986, któremu zawdzięcza dobrą książkę i jakże gorzkie osobiste wspomnienia. Ze smutkiem obejrzał też grań Chogolisy, na której w r. 1957 towarzyszył w ostatniej drodze Hermanowi Buhlowi. ● Królewskie Tow. Alpejskie „Peñalara” co roku wręcza zasłużonym ludziom nagrody i wyróżnienia. W tym roku Medalla de Oro otrzymają Luis Fraga, Ramón Portilla i Miguel Angel Vidal za wyszukanie nowej drogi na Mount Vinson, zaś Ursicino Abajo i Jesús Ibarzo za całosć kariery górskiej i za jej „walory humanistyczne”. Homemaje especial otrzyma Carlos Soria Fontán za nowy rekord wieku na K2. Pięknymi emblematami „Peñalary” wyróżniani są członkowie organizacji z 25-, 50- i 75-letnim stażem. Może by takie okazje zacząć zauważać i u nas?

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo prowadzone jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200409.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Nowa polska droga na Jorassach (linia lewa) 23 VIII 2004. Łączy się ona z drogą „Douce”, po prawej droga MacIntyre’a z r. 1976 (lewa). Z lewej siodło Col des Hirondelles. Fot. Maciej Sokolowski

ZDENO ZIBRÍN

29 września 2004 po długiej chorobie zmarł znany (szczególnie naszej generacji) słowacki alpinista i skialpinista, Zedno Zibrín. Urodził się 2 maja 1931 r. w Breznie koło Bańskiej Bystrzycy, był inżynierem chemikiem, choć pracował też jako meteorolog a nawet jako legendarnej siły „nosić” (beczka 96 kg wagi do chaty pod Dziumbirem). Wybitną taterniczką była jego żona Oľga Lásková-Zibrínová, do dziś aktywna w górach. Z Tatr pamiętamy liczne jego wspinaczki, szczególnie wielkie powtórzenia, jak np. II przejście Komina Łapińskiego na Galerii Gankowej w r.1954. Wejść w Tatrach zanotował 180, 70 w zimie, jest w tym przeszło 20 nowych dróg i premier zimowych. WHP podaje 7 jego nowych dróg z masywu Hrubego z samego tylko lata 1954 (z Josefem Psoťou). W r. 1955 uczestniczył w zimowym trawersowaniu grani Tatr Wysokich. Był instruktorem i ratownikiem (głównie w Niskich Tatrach). Na nartach doznał skomplikowanego złamania obu nóg, zdawało się, że nie będzie mógł chodzić – wrócił do formy, jednak skutki wypadku odczuwał przy wspinaniu. Sukcesy tatrzańskie otworzyły mu drogę w Alpy, skąd pamiętamy go w parze z Czechem Radanem Kuchařem. Dwójka ta często działała równolegle z naszymi zespołami, tak było np. na zachodniej Petit Dru (1957) czy na północnej Eigeru (1961). W r. 1959 zrobili Filar Walkera, w 1961 północną ścianę Matterhornu, w 1964 „Cassina” na Piz Badile, wspólnie zaliczyli w Alpach kilka innych markowych dróg. „Jejich społeczne pusboneji je pro moderni československé horolezectví symbolické” – oceniali później Dieška i Širl. Zdeno przechodził też ambitne drogi w Pirenejach i w Kaukazie (np. pn. ścianę Dychtau 1962). Wybitna działalność przyniosła mu tytuł zasłużonego mistrza sportu oraz złote odznaki IAMES i HS TANAP. Jest bohaterem książki Kuchařa „10 velkých stěn” (1963, 2003), we dwójkę napisali tom „Z Tatier na Eiger” (1964). Po okresie wzlotów, Zdeno uprawiał narciarstwo i turystykę górską, głównie w Niskich Tatrach, żywo też uczestniczył w spotkaniach i imprezach weteranów (aż po Jamesáckí Tydzień 2003). Poszedł do taternickiego nieba – napisały słowackie gazety.

Józef Nyka

PETER K. SCHOENING

W wieku 77 lat pożegnał się z nami Pete Schoening, jeden z czołowych alpinistów amerykańskich złotej epoki alpinizmu wyprawowego. Do kronik alaskających zapisał się w r. 1952 jako kierownik pierwszych wejść w St. Elias Range w Yukonie – na Mount Augusta (4288 m) i wschodnią granią na King Peak (5174 m). Wraz z Unsooldem i Pownallem podjął pierwszą zaawansowaną próbę trawersowania pasma Grand Tetons. W maju 1960 wszedł na Mount McKinley przez West Buttress. Ma też miejsce w kronikach światowych. W początku lipca 1958 r. wraz z Andrew Kaufmanem wszedł jako pierwszy człowiek na Gasherbrum I (8068 m), dając Ameryce jedyne pierwsze wejście na szczyt 8-tysięczny. W grudniu 1966 był jednym z 10-osobowej grupy pierwszych zdobywców najwyższego szczytu Antarktydy, Mount Vinson (4897 m), brał też wtedy udział w pierwszych wejściach na 3 inne wysokie szczyty. W 1985 uczestniczył w „geriatric expedition” na Ulugh Muztagh – szczytu nie zdobył, ofiarne śpiesząc na ratunek ciężko rannym Chińczykom.

W literaturze pamiętany jest głównie z wiele razy opisywanego bohaterskiego wyczynu na K2 w r. 1953 (Kowalewski-Kurczab s.187). Podczas próby ewakuacji Gilkeya, w rejonie obozu VII doszło do katastrofy. Pete utrzymał wówczas przez własne ciało i drewniane drzewce czekana spadających lodowym zboczem 5 towarzyszy, którym uratował życie. Umierający Gilkey zginął w nocy zmieciony lawiną.

Władysław Janowski

JUBILEUSZOWE ORDERY

Miła uroczystość odbyła się 23 września w Pałacu Prezydenckim w Warszawie: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski osobiście udekorował grupę sportowców i działaczy PZA odznaczeniami państwowymi, przyznając im (z datą 9 grudnia 2003) z okazji jubileuszu 100-lecia naszej organizacji. Najwyższym odznaczeniem – Krzyżem Oficerskim OOP wyróżniony został Stanisław Zierhoffer, Krzyże Kawalerskie otrzymali Hanna Wiktorowska, Barbara Morawska-Nowak, Leszek Cichy, Krzysztof Wielicki, Andrzej Sobolewski i Józef Nyka, Złote i Srebrne Krzyże Zasługi – Andrzej Ciszewski, Anna Czerwińska, Wojciech Świącicki i Rafał Kardaś. Aleksander Kwaśniewski w dłuższym i bardzo osobistym przemówieniu przypomniał swoje dawne związki z PZA i jego działaczami, a także poszczególnymi alpinistami, wśród nich Jurkiem Kukuczka – do dziś ma w mieszkaniu otrzymany od niego posążek Buddy. A były to – przypomnijmy – lata 1987–90, czasy nieporównanie wyższych, niż obecnie, notowań polskich wspinaczy w świecie. W imieniu odznaczonych zabrał głos Leszek Cichy zaś w imieniu Związku – prezes Janusz Onyszkiewicz. Wśród setki zaproszonych gości byli m.in. Andrzej Paczkowski, Adam Izydorczyk, Stanisław Kuliński, Leszek Łącki, redaktor „Taternika” Janusz Kurczab, Ryszard Dmoch, Michał Bucholc, Roman Gołędowski, Jerzy Natkański, Andrzej Piekarczyk, Monika Rogozinska, Darek Załuski – wszystkich trudno byłoby wliczyć. Wojtek Świącicki przekazał nam zdjęcie odznaczonych z podpisem „Krzyżowcy 2004”.

POLACY NA SZCZYTACH ŚWIATA

Gdzie te czasy, kiedy polskie wyprawy nadawały ton sezonom w górach Azji! Tego lata w Himalajach, Karakorum, Tien-szanie bawiło kilka polskich zespołów – ze skromnymi ambicjami, w dodatku nie wszystkim dopisało szczęście. O udanym wejściu na Pik Pobiedy pisaliśmy w poprzednim numerze GS, podobnie jak w GS 7/04 o tragicznej śmierci Grzegorza Skorka na Chan Tengri (na który latem 2004 też podobno wchodził polscy alpinści). Pod Gasherbrumem II (8035 m) bawiła 7-osobowa grupa Ryszarda Pawłowskiego, Gasherbrum I (8068 m) interesował Anię Czerwińską, nie było jednak pogody (wielkie śniegi), szwankowała też organizacja wypraw (międzynarodowa grupa, do której dołączyła Ania, uległa rozsypaniu). Piękną Diran (7257 m) próbowała zdobyć dwuosobowa Polsko-Pakistańska Wyprawa Przyjaźni w składzie Alek Lwow i Nazir Sabir. I tutaj szyki pokrzyżowała pogoda: na 25 dni w bazie – 15 z deszczem. Nieudaną wyprawę (poręczówki do 5250 m) Alek relacjonuje w GiA nr 98. Również z braku pogody z Garhwalu wrócili bez szczytu Bogusław Kowalski, Arkadiusz Grządziel, Krzysztof Skoczylas i Tomasz Szumski, których celem był piękny filar szkocki Bhagirathi III. W dniach 19–21 września doszli oni do wysokości 5935 m, skąd nastąpiło w śnieżycy wycofanie do bazy. „Byliśmy już na końcu trudności – mówią – zabrakło nam półtora a może dwu i pół dnia dobrej pogody.”

Tymczasem, jak słyszymy od Władka Janowskiego, pełnym sukcesem zakończyła się wyprawa Polskiego Klubu Alpejskiego na Cho Oyu (8201 m). W dniach 24 i 30 września 2004 na najwyższym punkcie stanęli wszyscy członkowie wyprawy: Tomasz Kobieliski, Janusz Adamski, Bogusław Magrel (kierownik), Olaf Jarzemski i Bogusław Ogrodnik – jeden w drugiego debiutanci na 8200 metrów! Był też ktoś z Polski w masywie Shishapangmy (8027 m), nie znamy jednak szczegółów. Możemy natomiast przekazać dobrą wiadomość z Hunzou w Chinach, gdzie na zawodach boulderingowych Pucharu Świata trzecie miejsce wywalczył Tomasz Oleksy (ponieważ w dwóch z 6 spotkań nie uczestniczył, w ogólnym rankingu 2004 zajmuje miejsce 12). Na zakończenie wiadomości otrzymana 3 września za pośrednictwem Mieczysława Rożka: „Podczas unifikacji PZA poprowadziliśmy m.in. nową drogę lewą częścią (lewym filarem) północnej ściany Grandes Jorasses. Nazwa drogi „Ma-Ika”, długość 680 m, czas 7 godzin (900 m, 11 godz. z połączeniem drogi „Douce”), trudności TD, V, 80 st. Data I przejścia: 23 VIII 2004 – Maciej Sokołowski i Maciej Włodarczak KW Poznań.”

ACONCAGUA 2003/2004

Zainteresowanie najwyższym szczytem Ameryki stale rośnie, miniony sezon znowu był rekordowy. W czasie od 15 listopada 2003 do 15 marca 2004 na bazy u stóp góry zwała się lawina 6995 amatorów wspinaczki, z czego 1420 (20%) zrealizowało swe marzenia i stanęło na wierzchołku. W niektóre dni czubek Ameryki przypominał szczyt Rysów. Frekwencja w ciągu roku wzrosła o 12%, przy czym 13% ogółu stanowili Argentyńczycy, 87% cudzoziemcy. Ewakuacji helikopterowych było ok. 150, na Glaciar de los Polacos 2 Niemcy stracili życie. Wydarzeniem sportowym było otwarcie nowej drogi – obecnie najtrudniejszej na ścianie południowej – na lewo od drogi słoweńskiej z r. 1982. Poprowadzili ją stylem alpejskim od 17 do 21 grudnia 2003 Słoweńcy Tomasz Humar i Aleš Koželj (2500 m, VI+ [A2] 90–100 st. M5–M6), wchodząc na oba wierzchołki (6930 m, 6962 m). Ciekawą innowacją organizacyjną jest możliwość załatwiania pozwoleń przez internet.

BRAVO, LES FILLES!

W r. 1999 na Madagaskarze w masywie Tsaranoro powstała 650-metrowa czysto kobieca droga, nazwana „Bravo les Filles!”, wytyczona przez Nancy Feagin, Lynn Hill, Beth Rodden i Kath Pyke. Amerykanki przeszły ją redpoint, z wyjątkiem ósmego wyciągu. W dniach 9–11 lipca 2004 całość pokonali klasycznie Baskowie Iker i Eneko Pou, kluczowy odcinek oceniając na 5.13d. Drogę uznali za w sumie bardzo trudną, z długimi wyciągami i skąpą asekuracją (punkty co 15 m...), w czym znać rękę Lynn Hill. — Nieźle wiodło się paniom latem 2004. W Karakorum Baskijka Edurne Pasaban weszła jako (dopiero!) szóstą panią na K2 – the first female K2 summit alive! Dzielne skałozłazki wspiwały się po trudnych skalnych drogach nad Baltoro. Na Cho Oyu weszła pierwsza alpinistka nepalska, Maya Sherpani, a w śmiałym samotnym ataku – opuszczona przez Szerpę – Irina Wjalenko z Białorusi. — W Pamirze wejściami 4 sierpnia na Pik Korzeniewskiej i 13 sierpnia na Pik Kommunizmu Hiszpanka Chus Lago (40) dorobiła się tytułu Leopardo de las Nieves czyli Śnieżnego Barsa. Na Piku Lenina była w r. 1993, na Chan Tengri w 2001, na Piku Pobiedy w 2003. 26 maja 1999 weszła jako pierwsza Hiszpanka na Everest – i to bez sprzętu tlenowego! Śnieżnych Barsów jest obecnie około 500, w tym tylko 20 kobiet. — W Europie Słowenka Martina Čufar 28 września jako pierwsza kobieta przeszła 400-metrową drogę IX- „Hotel Supramonte” na Sardynii. We Francji zabyła nowa gwiazda wspinaczki kobiecej. Jest nią robiąca szybkie postępy 14-letnia Charlotte Durif (on sight 3 drogi 5.13c i chyba z tuzin 5.13). Lodowa mistrzyni świata, Ines Papert, dała popis sztunku wspinania na wschodniej ścianie Titlis w Alpach (3020 m). Zrobiła ona tam IV przejście 13-wyciągowego skalnego majstersztyku Stefana Glowacza z lipca br. „Die letzte Ausfahrt Titlis”, ocenionego na VII+ do IX-, z kluczowym odcinkiem X-. Przez 8 godzin niezamordowanie prowadziła, w górze ze stopą skałeczną przy 10-metrowym locie. To tylko kilka wyrwykowych damskich sukcesów z paru ostatnich miesięcy, świadczących o tym, że słaba płęć mocno naciska męskich kolegów. Nieco więcej szczegółów w naszej „Gazecie Górskiej”.

KSIĄŻKA BOHUŠÓW

Ivan Bohuš: *Rozprávania o názvoch a prvých výstupoch na Tatranské vrchole*. Wydawateľstvo I&B Ivan Bohuš 2003, s.112. Poszczególne rozdziały znamy z łamów „Krás Slovenska”, a zawarte w nich informacje także z wielu wcześniejszych i późniejszych publikacji Ivana Bohuša starszego, jednak zebrane razem i bogato zilustrowane stanowią one interesującą i miłą dla oczu lekturę. Wybór obejmuje 46 szczytów Tatr Wysokich, z tego 4 graniczne. Z rdzennie polskich, opis ma tylko Mnich, ze Słowacją wiązany przez autorów postacią brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru. Tetry Zachodnie jakby do Tatr nie należały. Albumowo wydana książka sprawia wrażenie pracy dokumentacyjnej, bywa też w tej funkcji użytkowana. Wskazana jest tu jednak ostrożność: w rzeczową informację autorzy wtapiają wątki legendowe i literackie, interpretacje nazewnicze są dość płytkie, a dane z dziedziny eksploracji Tatr nie zawsze zgodne z faktami (kilka pomyłek przeniesiono żywcem z przewodnika WHP). Ciekawostką jest włączenie się w opracowanie tomu syna Ivana Bohuša, również Ivana, który jest w dodatku twórcą połowy ilustracji. Widać z tego, że będzie on kontynuował dzieło ojca, co zresztą w tatrologii ma tradycję sięgającą – cofając się wstecz – Świerzów, Eljaszów, Buchholtzów. Wielka szkoda, że Paryscy zmarli bez potomstwa: dzisiaj